

# SŁOWO

Wino, Czwartek 8-go kwietnia 1926 r.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASZAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9  
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46-14  
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 6 kwietnia.

## Mniejszość rosyjska.

Niedawno doniosły depesze, że arcybiskup, msgr Cecchini, mianowany został delegatem Stolicy Apostolskiej na państwa bałtyckie, z siedzibą w Rydze.

Arcybiskup podzielił się w tych dniach informacjami w sprawie swej nominacji z przedstawicielem prasy ryskiej — Będę nadal — oświadczył arcybiskup — pełni obowiązyki delegata na Litwie i Estonii. Urzędowe papiery mają nadzieję niebawem. Na razie nie mogę powiedzieć czy zostałem mianowany nuncjuszem czy internuncjuszem. Obowiązkiem moim będzie czuwać nad sytuacją kościoła katolickiego w państwach bałtyckich. Inne pełnomocnictwa otrzymuję w wyjątkowych wypadkach. Na zasadzie konkordatu zawartego pomiędzy Łotwą i Stolicą Apostolską, szereg spraw dotyczących kościoła zostało uregulowanych. Zarówno jedna jak i druga strona poczyniła przy zawieraniu umowy pewne ustępstwa.

Tyle mówi lakoniczny wywiad dziennikarski. Na marginesie tej nominacji za znaczący należy, iż gojące przyjęcie zgotowane na Łotwie arcybiskupowi Cecchiniemu przykrechem odbiło się w Kownie, gdzie swego czasu urzędowane były przeciwko biskupowi demonstracje uliczne, jak powiadają za sprawą sterujących państwem księży litewskich. Wrzask podniesiony przez prasę kowieńską, która zarzuciła ms. Cecchiniemu uprawnienie polityki polonofilskiej, nie odniósł żadnych skutków, a obecne przyjęcie na Łotwie arcybiskupa wyraźnie określiło stosunek do tej sprawy Łotwy, która się za stanowiskiem Kowna nie solidaryzuje, i osłoniło prowokacyjne melody kowieńskich polityków.

Ci sami politycy kowieńscy z nadzwyczajną uwagą śledzą bieg wypadków politycznych, które zaszyły po nieudanej imprezie genewskiej. Zwłaszcza coraz więcej słychać głosów o konieczności zbliżenia z Niemcami. Niedawno urzędowe „Echo” zamieściło artykuł w sprawie t. zw. „Locarno Wschodniego”. Gazeta jest zdania, że wszelkie pogłoski o rzekomej konferencji, mającej na celu ustalenie ostatecznych stosunków państw bałtyckich do Rosji sowieckiej, są przedwczesne i nieprawdziwe.

— Żadnego „Wschodniego Locarno” — pisze gazeta — być nie może, ponieważ stworzyłoby ono jedynie fundament „dla wielkiej gry małych sił”.

Podobna kombinacja, zdaniem „Echa”, miałaby jedynie znaczenie dla intryg europejskich dyplomatów o wielkim pokroju, nie przyniosłaby jednak żadnej korzyści samym państwom bałtyckim, jeżeli zachodnie Locarno nie mogło ostreżenie utrwalić jedności i pokoju. „Niemożliwe jest sprowadzać do jednego mianownika interesy Litwy, Łotwy, Finlandji i Polski, — woła patetycznym głosem urzędowe kowieńskie „Echo” — my odnieśliśmy się z wielką, nieufnością do tego rodzaju domków karcianych”.

Artykuł ten jest odzwierciedleniem opinii rządzącej w Kownie, która boi się najsilniejszego wpływu polskiego nad Bałtykiem i znaczenia jej na forum międzynarodowym. Takie wschodnie Locarno, jak nazywają w pismach projekt konferencji, zdaniem polityków kowieńskich dałyby nowy atut w ręce Polski i wzmacniły by jej stanowisko na wschodzie.

Z wielką też swadą i pasją, atakuje znowu prasa kowieńska Polskę, wydobywając niestworzone incydenty na granicy litewskiej, lub też prostując te, które rzeczywiście zaszły i były przez gazety polskie oświetlone rzeczowo i prawdziwie. Niedawno urzędowa agencja litewska, „Elita” ogłosiła komunikat, że wszelkie informacje, ukazujące się w prasie polskiej o zajęciach na granicy polsko-litewskiej, pochodzą poprosu z gabinetu generała Żeligowskiego, obecnego ministra wojny i świadczyć mają o nowych zamiarach „prowokacyjnych wysłaniach Polski”.

Trudno o bardziej „bezczelne informowanie swych czytelników.

Ciągłe spory w łonie koalicji rządowej i stałe wisząca, jak miecz Damoklesa groźba kryzysu, rekonstrukcji lub innego jakiego przegrupowania czy przesunięcia w gabinecie p. Skrzyńskiego odwraca uwagę społeczeństwa od zagadnień nie mniej ważnych lecz narazie z kwestją rządu niezwiązanych. W chwili obecnej jesteśmy świadkami organizacji mniejszości narodowych i prób odnowienia bloku mniejszościowego z okresu wyborów w roku 1922.

Prawie bez echa w prasie polskiej przeszedł fakt powstania pierwszej organizacji politycznej mniejszości rosyjskiej. Nie jest to wypadek bez znaczenia, jakby się pozornie mogło wydawać. Rzecz ma się tak: w ostatnich dniach marca b. r. Min. Spraw Wewnętrznych zalegalizowało statut „Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego”. Zabiegał o to usilnie jedyny poseł rosyjski w Sejmie p. Serebrennikow, który jest właściwie twórcą nowej organizacji. Pos. Serebrennikow w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Za Swobodu” z okazji zatwierdzenia „Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego” wypowiedział szereg uwag ilustrujących położenie mniejszości rosyjskiej w Polsce i zadania nowej organizacji.

— „Władze polskie konieczności rozwiązania zagadnienia mniejszości rosyjskiej — mówił p. Serebrennikow — nie przypisują niestety zbyt wielkiej roli. Sposunek ten wyjaśni się o ile weźmiemy pod uwagę, że w pierwszych latach istnienia Odrodzonej Polski wysunięta została koncepcja utworzenia państw buforowych pomiędzy Polską a Bolszewją w celu uniknięcia sąsiedztwa z tą ostatnią. W związku z tem władze polskie prowadziły odpowiednią politykę w kwestji mniejszości rosyjskiej. Mieszkańcom uważającym się za Rosjan mówiono, że mniejszości rosyjskiej w Polsce niema i że określenie ich narodowości zależy jest od miejsca zamieszkania. W ten sposób ludność rosyjska w wielu wypadkach zaliczona została do narodowości ukraińskiej lub białoruskiej. Skutkiem tego stanu rzeczy był fakt, że mniejszość rosyjska do wyborów w roku 1922 przystąpiła niezorganizowana i tylko zawdzięczając doskonałemu rezultatowi wyborów dla bloku mniejszości, otrzymała dwa miejsca w Sejmie; jedno w Izbie Poselskiej drugie w Senacie.

Posel Serebrennikow oblicza liczbę ludności rosyjskiej w Polsce na z górą milion i twierdzi, że na podstawie arytmetyki wyborczej mniejszość rosyjska powinna była posiadać 8 — 9 mandatów. Brak organizacji wpłynął, że przedstawiciele ludności rosyjskiej biorą minimalny udział w pracach ciał ustawodawczych a gros swych wysiłków przenoszą na teren pozasejmowy. Powstała „Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego” zamyka okres pracy przygotowawczej. Obecnie ludność rosyjska będzie miała możliwość ujawnić swoją liczbę i siłę oraz sama zdecydować o dalszych swych losach. Pod względem społecznym prawie całą ludność rosyjską zamieszkuje w Polsce stanowią elementy pracujące: chłop, robotnik i inteligent pracujący. Interesy tych elementów będą podstawą działalności „Zjednoczenia”.

Tyle pos. Serebrennikow. Niektóre twierdzenia pana posła wymagają

pewnej korekty. Klóz z nas nie pamięta całego szeregu wypadków kiedy Rosjanie oddawna zamieszkujeją nasze ziemie z chwilą Odrodzenia Polski sami zadeklarowali się jako Ukraińcy lub Białorusini. Żadne koncepcje tworzenia państw buforowych nie mogły mieć tu wpływu. Wszak i teraz dobra połowa działaczy białoruskich politycznych jeszcze dziesięć lat temu uważała się za przedstawicieli narodu rosyjskiego.

Fakt powstania organizacji mniejszości rosyjskiej, której dotychczas reprezentacji na zewnątrz nie mieliśmy, powinien zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego. Mniejszość rosyjska znajduje się w Polsce w zupełnie innych warunkach niż inne mniejszości słowiańskie jak Ukraińcy i Białorusini. Podkreślenie różnego charakteru mniejszości rosyjskiej znajdujemy w planach, układanych obecnie przez Ukraińców w sprawie tworzenia wspólnego frontu mniejszości. Front taki a raczej „liga narodów niepolitycznych” obejmowałaby Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Litwinów, a może nawet — jak pisze „Dziło” i Żydów. Nadziejemy Ukraińców, że uda się im pozyskać Żydów dla „ligi narodów niepolitycznych” wobec ostatnich zmian w kierowniczych kołach żydostwa, znajdując potwierdzenie w ostatniej enuncjacji prezesa koła żydowskiego pos. Hartiglasa.

Liga narodów niepolitycznych ma być odnowionym blokiem mniejszości jedynie o większym i szerszym zakresie. Podczas gdy blok nie zdołał utrzymać się, jeżeli chodzi o działalność parlamentarną mniejszości w Sejmie, to „liga” właśnie kładzie duży nacisk na to, aby nie było to posunięcie taktyczne na czas wyborów, a tworzyło stałą zwartą grupę mniejszościową w przyszłym Sejmie. Stosunek Żydów do planów wychodzących z kół ukraińskich oświetla rozmowa pos. Hartiglasa z współpracownikiem cytowanego już dziennika „Za Swobodu”.

— Stosunek Żydów do jednego frontu mniejszości — oświadczył pos. Hartiglas — zależy jest od ostatnich zmian w kole żydowskim. Przypuszczamy, że zmiany które zaszły będą trwałe w tym wypadku idea bloku mniejszości powstaje nanowo. W chwili obecnej nawiązaliśmy kontakt z klubami parlamentarnymi innych mniejszości na zasadzie zaufania do teraźniejszego składu przydzium koła żydowskiego. Oczywiście, że o utworzeniu bloku dla stałej działalności parlamentarnej trudno mówić dlatego, że stoją temu na przeszkodzie opozycyjne nastroje, które w każdej grupie mniejszościowej istnieją. Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w czasie wyborów, wtenczas blok mniejszości nie tylko jest możliwy ale konieczny. Zdaniem pos. Hartiglasa skład przyszłego bloku mniejszości będzie ten sam co i w roku 1922, z tą tylko różnicą że mniejszości słowiańskie wejdą znacznie osłabione wobec pojawienia się wśród nich prądów komunistycznych, przedstawiciele których, i zech naturalna, nie będą mogli włączyć w blok udziału. Zapytany dalej na ten temat „ugody” polsko-żydowskiej pos. Hartiglas wyraził się, że „de mortuis aut bene aut nihil”.

Jak widzimy, myśl odnowienia bloku mniejszości, który był wszak wynikiem naszej polityki narodowościowej, zaczyna coraz bardziej kiełkować w sferach politycznych mniejszości. Powinno to być dla nas przypomnieniem i ostrzeżeniem zarazem; przypomnieniem, że chwila wyborów nie jest może tak odległą, a ostrzeżeniem, aby doświadczenia z roku 1922 nie poszły w niepamięć. Sz.

Okazyjnie do sprzedania zbiór monet i medali Płwna 6 m. 50. Od godz. 14-iej do 17-iej.

## Zamach na Mussoliniego

### Kobieta strzela do premiera z rewolweru — Mussolini lekko ranny.

RZYM, 7 IV. PAT. Stefani. Dziś o godz. 11 ej rano na premiera Mussoliniego dokonano zamachu rewolwerowego. Gdy na placu Kapitolu po wyjściu z posiedzenia Międzynarodowego kongresu chirurgów premier wśród tłumów, które wznosiły okrzyki na jego cześć, zdążył do swego samochodu, jakaś starsza kobieta strzeliła do premiera z rewolweru z bardzo bliskiej odległości. Mussolini został bardzo lekko ranny. Nie stracił przy tym ani chwili zimnej krwi premier wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia w celu zapobieżenia ewentualnym zejściom jakie zamach mógłby wywołać. Kobieta ową, którą z trudnością zdołano ochronić przed wzburzonym tłumem, aresztowano i odstawiono do więzienia dla kobiet.

RZYM, 7 IV PAT. Chirurg Bastianelli po zbadaniu rany postrzałowej Mussoliniego orzekł, iż kula rewolwerowa przebiła na wylot kość nosową. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.

### Sprawczyni zamachu — Angielka.

RZYM, 7 IV. PAT. Sprawczynią zamachu na Mussoliniego jest Angielka Violet Albina Gibson urodzona w Dalkey, liczy lat 50. Sprawczyni zamachu na Mussoliniego miss Gibson jest trzecią córką zmarłego barona Ashbourne lorda kanclerza Irlandji. Urodziła się w roku 1876 w Dalkey koło Dublinu. Brat jej lord Ashbourne mieszka w Francji. Miss Gibson odznaczała się zawsze ekscentrycznością.

### Szczegóły zamachu.

RZYM, 7 IV. PAT. W sprawie zamachu na Mussoliniego podają jeszcze następujące szczegóły. Po dokonaniu na Kapitolu aktu otwarcia międzynarodowego kongresu chirurgów Mussolini na dwie minuty przed 11-tą opuścił Kapitol w towarzystwie kilku lekarzy, między innymi znęgo chirurga Bastianelliego. Wychodzącego z gmachu premiera manifestacyjnie witali zebrany tłum, pomiędzy innymi grupa studentów cudzoziemców, którzy śpiewali hymn faszystowski „Giovanezza”. Mussolini w odpowiedzi na owację uśmiechnął się oraz ręką posyłał powitanie.

Gdy premier skierował swe kroki do placu przed Kapitołem, ażeby wsiąść do samochodu, nagle padł strzał. Strzał dała starsza kobieta utrana w ciemną suknię. Wyjęła ona szybko rewolwer małego kalibru z kieszeni sukni i trzymając oburącz wyciągnięty rewolwer strzeliła do premiera, niemal dotykając łutą jego twarzy. Kula zraniła Mussoliniego w dołną część nosa. Gdy profesor chirurg Bastianelli rzucił się na pomoc Mussolinemu, ten oddejmując rękę od krwawiącego nosa powiedział: „Nic się stało, proszę o spokój”.

Sprawczyni zamachu natychmiast ujęto i odprowadzono ją na stronę, ratując od gniewu wzburzonego tłumy, który chciał ją zynchować.

Temczasem premier wraz z otoczeniem cofnął się z powrotem do gmachu Kapitolu, gdzie obecni chirurgo wie dokonali pierwszego opatrunku. Po nałożeniu opatrunku Mussolini udał się do swego pałacu. Mussolini wysłał natychmiast depesze do króla, zawiadamiając go o dokonany zamachu oraz uspokajając co do swego dobrego stanu zdrowia.

Przed pałacem Mussoliniego stoi bez przerwy tłum. Na znak radości z powodu ocalenia premiera w całym mieście powiewają sztandary.

## Oburzenie w Rzymie.

RZYM, 7—IV. Pat. Wiadomość o zamachu na Mussoliniego rozeszła się po mieście z wielką szybkością, wywołując we wszystkich sferach ludności jaknajgłębsze oburzenie, które przybrało szczególnie wielkie rozmiary w dzielnicach średniactwa. Grupa młodych ludzi udała się przed budynek redakcji dziennika „Il Mondo” gdzie urządziła wrogą manifestację. Wydano surowe zarządzenia w celu zapobieżenia wszelkim ekscesom.

## 60-letni jubileusz Hindenburga.

### Hindenburg o zadaniach nowej i tradycjach starej armji.

BERLIN, 7—IV. Pat. W czasie uroczystego obchodu 60-letnia działalności wojskowej Hindenburga, który się odbył przy udziale generacji i Rejchswehry, Hindenburg przybrany w mundur marszałkowski, udekorowany 78 orderami wygłosił przemówienie w którym stwierdził z zadowoleniem, że Rejchswehra uważa się za spadkobierczynię wielkiej tradycji dawnej armji, a pielęgnowanie cnót dawnej armji uważa za swój obowiązek.

Nie weźmie się chyba za złe staremu żołnierzowi — powiedział dalej Hindenburg — że otoczony dzisiaj trofeami z okresu chwaly wspomina z bólem i dumą o naszej armji. Była ona armją ludową i nie tylko spełniała swój obowiązek bronięcia ojczyzny, ale zarazem była też szkołą obywatelstwa i patriotyzmu. Cośmy w niej tracimy to możemy dziś dopiero ocenić dziś gdy jej niema. Nowa armja Rzeszy musiała zostać zorganizowana na nowych podstawach. Niewielka jest jej siła. Zamiast zaszczytnej służby wojskowej wprowadzono system formalnych zobowiązań.

## Sowiety powstrzymują rozbrojenie.

PARYŻ, 7—IV. Pat. Według „Petit Parisien” ostatnie wynurzenia Cziczczera dowodzą, że rząd sowiecki daleki jest od szukania współpracy w dziele uspokojenia Europy. Nie zaniechuje on też żadnej sposobności, aby przeciwstawić się mocarstwom i podnieść antagonizmy. Nikt jednak nie da się wyprowadzić w pole temi insynuacjami i sofistykami. W podobny sposób tłumaczy oświadczenie Cziczczera i „L’Avenir”. „L’Oeuvre” pisze, że nieobecność Rosji na konferencji rozbrojeniowej powstrzyma sąsiadujące z nią państwa od angażowania się w tym kierunku, odpowiedzialność jednak za co spadnie wyłącznie na Sowiety.

## Kongres robotniczy w Anglii.

LONDYN 7 4 PAT. Kongres niezależnej partji robotniczej przyjął rezolucję załączającą między innymi wzajemne skreślenia ciugów wojennych i podjęcie handlowych i politycznych stosunków z Rosją sowiecką. Inna rezolucja wzywa członków partji pracy do poparcia wysiłków górników w celu zapewnienia im zarobków umożliwiających spokojną egzystencję.

## Tragiczna śmierć posła.

### Echa afery węgierskiej.

PARYŻ 7 4 PAT. „Matin” donosi, jak twierdzi z dobrze poinformowanego źródła, że zmarły dnia 30 marca w domu zdrowia w Budapeszcie poseł nacjonalistyczny Jerzy Hir, wmięsany w aferę fałszerstwa franków pod naciskiem swych dawnych przyjaceli politycznych otworzył sobie żyły, a gdy to nie spowodowało natychmiastowej śmierci został otruty z polecenia tajnych stowarzyszeń, zainteresowanych w tem, aby wiadome Hirowi fakty nie zostały ujawnione.

## Sejm i Bząd.

### Min. Raczkiewicz pozostaje.

WARSZAWA, 7 IV (tel. wt. Słowa) Sprawa ustąpienia min. Raczkiewicza, która była aktualna przed świętami, uległa odroczeniu do końca kwietnia. Decyzję chwilowego pozostania na stanowisku powziął min. Raczkiewicz po naradzie z premierem Skrzyńskim.

W kołach rządowych panuje przekonanie, iż ogólna rekonstrukcja gabinetu nastąpi w ostatnich dniach kwietnia.

### Rada Ministrów.

WARSZAWA 7 IV (tel. wt. Słowa) Posiedzenie Rady Ministrów zwołane na dzisiaj zostało odłożone do piątku. Na posiedzeniu tem omawiana będzie między innymi sprawa wyjazdu do Pragi premiera Skrzyńskiego.

### Raport o zajęciach w Lublinie.

WARSZAWA, 7 IV. (tel. wt. Słowa) Dziś w południe p. Raczkiewicz zdał raport premierowi Skrzyńskiemu o sytuacji w Lublinie oraz odbył naradę w sprawie walki z bezrobociem.

### Dochodzenie w sprawie zajęć w Stryju.

WARSZAWA, 7 IV. Pat. W związku z mylnymi informacjami podanymi przez niektóre organy prasy o zarządzeniach ministra spraw wewnętrznych wydanych w celu ustalenia zachowania się władz administracyjnych i organów policji państwowej w Stryju podczas ostatnich zajęć, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że badanie zachowania się tych władz i organów zostało powierzone wyższemu urzędnikowi ministerstwa spraw wewnętrznych, inspektorowi bezpieczeństwa publicznego p. Mackiewiczowi, który w tym celu natychmiast po wypadkach udał się do Stryja. Na podstawie złożonych przez inspektora Mackiewicza sprawozdań i wniosków p. min spraw wewnętrznych zarządził wszczęcie przeciwko staroście w Stryju Nowakowi formalnego dochodzenia z równoczesnym zawieszeniem go w urzędowaniu.

## P. Paul-Boncour na pograniczu litewskim.

W dniu wczorajszym gość francuski p. Paul-Boncour udał się celem zapoznania się z okolicą Wilna i ze stosunkami panującymi na naszej granicy litewskiej na wycieczkę, kierując się traktem Mejszagolskim. Wraz z p. Boncourem udali się syn jego i córka, oraz towarzyszący w podróży goście. Między innymi przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych plk. Beck. Z ramienia p. wojewody towarzyszył gościowi radca wojewódzki p. Raue — oraz z Dowództwa 6 tej Brygady p. por. Cymmer. O godzinie 4 z minutami gość wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami wjazd dołari 3 autami po dobrze już obeschnym trakcie do Mejszagoly, gdzie zwidział 4 klasową szkołę powszechną. Powrót nastąpił o godz. 6 wieczorem. Jutro p. Paweł Boncour o godzinie 6 rano opuszcza Wilno, udając się w dalszą swą drogę na Polesie przez Luniniec, Łachę i Sienkiewiczce.

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie p. Konstancy Bukowski otrzymał wczoraj (sroda) zawiadomienie od Związku Korespondentów prasy zagranicznej w Warszawie, że w Baranowiczach powitał ministra Paul Boncoura pp. dr. Riccardo Olivi, prezes rzeczonego Związku, korespondent agencji Sicfianiego w Polsce, Roger Kaepelin, korespondent agencji Havasa i „Figara”, Ludomil Lewenstam, korespondent agencji ekonomicznej i finansowej, Zygmunt Józef Naimski, wiceprezes Zw. Koresp. Prasy Zagranicznej w Warszawie, korespondent dzienników francuskich, angielskich i innych, P. Paul Boncour udzieli korespondentom wspólnego wywiadu.

Drzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują polonice i z chorobami kobiecimi w nowym lokalu Zakładu p.łożniczego przy ulicy Wielka-Pohulanka d. Nr 31.

**ZESPÓŁ REDUTY**  
 w sobotę dnia 10-go kwietnia b. r.  
 w SALONACH PAŁACU REPREZENTACYJNEGO  
 urządziła  
**RAUT: ZIELONY KARNAWAŁ**  
 Zaproszenia można otrzymywać w Administracji Teatru na Pohulance od godz. 11 rano do 3 pop.

Dziennikarz holenderski o dzisiejszej Rosji.

Wywiad „Słowa” z dr. Wirtzem.

Reklama i propaganda. — Przyjmowanie „gości” — Znaczenie żydów — Bogactwo i nędza. — Nierząd. — Tragedja dzieci.

Przed kilku dniami bawił w Wilnie dziennikarz holenderski, dr. Wirtz, który specjalnie interesował się sprawami tyczącymi mniejszości narodowych. Dr. Wirtz zwiędził w ostatnich czasach Włochy, Turcję, Niemcy, Czechosłowację, Rumunię, Litwę, Polskę i Rosję sowiecką. — Niezmiernie ciekawe są spostrzeżenia poczynione przez dr. Wirtza w Posji sowieckiej, z którymi łaskawie podzielił się ze współpracownikiem „Słowa”.

— Wy myślicie — mówił znakomity dziennikarz — że dziś w Rosji sowieckiej nie panują już te ostawione stowanki, jakie istniały przy powstawaniu ustroju bolszewickiego. Prasa wazsa częstokroć notuje skandaliczne rzeczy o Rosji dzisiejszej. Jednak spotkałem się nieraz w Polsce z zdaniem, że wiadomości prasy są przesadzone i tendencyjne. — Odtąd chciałbym zaznaczyć, iż ci, którzy tak mówią fatalnie się mylą. — Mimo wszystko należy wiedzieć, że Rosja dzisiejszą władają Żydzi, a Żydzi posiadają rozwiniętą w wysokim stopniu pewną cechę — jest nią samoreklama i umiejętność propagandy. Ci z podrózników po Rosji, którzy wyrażają swe zachwyt dla organizacji sowieckiego ustroju, często zachwycają się istotnie szczerze. Pochodzi to stąd, że doskonale zorganizowany wywiad i niezliczona moc agentów, oplatają wpływowego podróznika jakby siecią złotych niemi szny.

Na granicy spotyka pana taki agent i zatapia wszelkie formalności. Nie spodziewanie znajduje się już podróznik, na którego opinii zależy rządowi moskiewskiemu, w cudownym i zbyt kownym sippingu, gdzie jest bajecznie czysto, bajecznie tanio i bajeczna usługa. Na stacji pytają pana zazwyczaj, w jakim hotelu chce się zatrzymać. O ile wymienia się nazwę hotelu nie utrzymywanego przez władze miejscowe, agent rzekomo telefonuje i dowiaduje się iż niema tam wolnego pokoju. Natomiast proponuje za bajecznie tania cenę numer w hotelu pierwszorzędnym. Jest to właśnie ten, którym kieruje miejscowe G. P. U. Rzeczywiście panuje tam wzorowy porządek. Gość jest zachwycony.

Koszt takiej „słowiańskiej gościnności” jest nie mały. I tu właśnie należy szukać przyczyny dla jakiej tak trudno otrzymać jest wiedzę do Rosji. Związszca bolszewicy obawiają się dziennikarzy. Ja oświadczyłem jednakże jako skromny kupiec i zawdziejając jedynie tej „przebiegłości” udało mi się zobaczyć rzeczy, dla innych niedostępne.

We wszystkich przejawach życia i organizacji dzisiejszej Rosji, znać wytrawną rękę Żyda. Cudownie redagowane pismo, jakie mogłoby posłużyć za wzór tego rodzaju wydawnictw propagandowych dla niejednego fachowca w tej dziedzinie w Niemczech, Francji i Anglii — „Bezrobotnik”, robiony jest przez Żydów, a niepotrafiłoby tego nikt lepiej robić. — Nie minęły również te czasy gdy urzędnicy sowieccy przyjmują pana w jakimś dawnym pałacu byle-go arystokraty, a palce u rąk pokryte mają beczennymi piesticieniami. Zbytek w mieszkaniach takich wyższych urzędników panuje rzeczywiście bajeczny. Możnaż iż przewyższa za sobność niejednego z dawnych arystokrów, gdyż bogactwa zbierane przez wiele pokoleń przez liczną szlachtę rosyjską, w ciągu kilku lat przeszły na własność niewielkiej kłki karjerowiczów i tuncu.

Nie każdy z podrózników po dzisiejszej Rosji, lubi odważa się zapuszczać w głąbę miasteczka i miasta, lub chociażby w odległej dzielnicy i przedmieścia Moskwy. Panuje

W imię prawdy.

Szkola polska w Wilnie, która od r. 1919 znana była powszechnie, jako szkoła Nr. 20 im. Szymona Konarskiego, od dn. 1 go września 1925 roku istnieje przesłana, — zlikwidowana po 25 ciu latach życia swego, swych przeżył w niewoli, swej ofiarnej pracy na polu narodowo-oświatowym...

Przed kilku laty, — rzekomo za zasługi organizatorki tej szkoły i jej długoletniej kierowniczki, — wdzięcznie społeczeństwo, staraniem Komitetu Rodzicielskiego, uczciło ją pięknym, a przedewszystkiem miłym dla niej sztandarem szkolnym, który, jako symbol długotrwałej i doniosłej pracy podczas ślicznego obrządku poświęcenia w kościele przez ks. biskupa Bandurskiego, został wręczony „Chrzestnym Rodzicom szlądaru” — w osobach prezesa Komitetu i przedstawicieli szkoły oraz młodzieży szkolnej, która złożyła przed ołtarzem uroczyste ślubowania stać niewzruszenie przez ciąg życia całego przy hasłach tego sztandaru: „Bóg, Ojczyzna, Nauka, Cnota”, w imię których wychowywaną tu była.

Uroczystość ta zakończoną była w szkole w obecności władz nadszycich, wśród grona przyjaciół, koleżów, rodziców... wśród dowodów serca i wdzięczności, składanych przez ogół mnie i całego zespołowi nauczycieli, którzy ze mną długo pracowali.

Sztandar ten stał się ukochaniem i chlubą młodzieży naszej, a wspomnienia powyższych uroczystości pozostałą nazawse najmilszymi, jak dla mnie, tak też dla tych wychowawców, z których nikt już (po likwidacji szkoły Nr. 20) nie pozostał wśród nowego zespołu nauczycieli nowej szkoły Nr. 1, w tym samym lokalu wieczorem pracującej, a również niema już tam i tej „przeróżnej” młodzieży, która równo z moim dobrowolnym ustąpieniem, do innych szkół przetruczona została.

Zatem tej najstarszej polskiej szkoły, uczczonej tym sztandarem, przy ul. Żeligowskiego stał niema, — niema tam też nikogo, koby jej tradycje i systemy wychowawcze przechował i rozwijał...

Do kogoż więc sztandar ten należy? Kto ma do niego prawa i kto nim rozporządzać może?

Jak pułk, gdy umiera wśród ofiarnych zmagani, lub gdy się likwiduje z powodu zmian lub przewrotów od niego niezależnych, — sztandar swój, ku wiecznej pamiętce, odsyła do muzeum, archiwum lub t. p., tak również sztandar zastluzony, a zgaszonej placówki wychowawczej, wart chyba podobnego losu.

Dziwną więc jest rzeczą, dlaczego szkoła Nr. 1, — młoda, przed sześciu dopiero miesiącami zorganizowana, o ten sztandar tak uparcie pretenduje? Jest to dla nas wprost niezrozumiałe. Czy rzeczywiście p. Kierownik, lub p. prezes Komitetu tej nowej szkoły mogliby z podniesionem czołem wyprowadzić działwę swoją pod tym sztandarem cudzych zasług?

Tu jest doprawdy jakaś dezorientacja którą w pojęciach swoich uregulować raz przecie należy, żeby ten symbol zasłużonej placówki przestał być kością niezgody lub niewłaściwych pożądan ludzi ze strony Nie trzeba chcieć żyć pod cudzym godłem, a żywi niech nie sięgają po emblematy umarłych.

Tyle, co do wyjaśnienia moich w sprawie sztandaru.

Żeby zaś raz nazawse zapobiedz mieszaniu nazw nowej szkoły Nr. 1, — czy przybierze sobie imię Wł. Reymonta (jak do listopada 1925 r.), czy też Sz. Konarskiego (jak ostatnio), ani też ze szkołą ranną żeńską, mieszcząciami się w opuszczonym przestępnym lokalu przy ul. Żeligowskiego, — oświadczam, że z temi no-

Bestjałskie postępowanie władz litewskich z ludnością polską

Ponowne wysiedlenie.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość, iż władze litewskie dokonały ponownego wysiedlenia 11 osób narodowości polskiej przez swoją granicę. Wysiędleni znajdują się w stanie rozpaczyliwym nie posiadając środków żywnościowych ani pieniędzy, gdyż wszystko co mieli zostało im odebrane przez rozszwicezone bandy strażników litewskich. Przy wysiedlaniu nieszczęśliwym ofiarom zdierano obuwie, nie zważając na panujące jeszcze dość silne mrozy. Wysiędlenia straż pograniczna litewska dokonała w dniu 2 b. m.

Ofiary nowej fali terronu litewskiego w stosunku do ludności polskiej zostały przekazane Starostwu Wileńsko-Trockiemu, które się nieszczęśliwymi prowizorycznie zaopiekowało. Wysiędleno Górską Magdalenę, Czryrca Konstantego, Czryrca Michała, Kondratowicza Karola, Monczaka Antoniego, Stankiewicza Siefana, Michalkiewicza Aleksandra, Stanulucha Michała, Jermakowską Teofilę, Derowa Józefa i Wyrzuckina Franciszka.

Znowu zajście na granicy litewskiej.

W tych dniach straż pograniczna litewska dokonała nowej próby sprowokowania naszych oddziałów K.O.P. na odcinku Kotysz-Rudziszki. Przechodzący o godzinie 20 z minutami patrol nasz na wyżej wskazanym odcinku zauważył 5 przewróconych wiech granicznych. Wiechy zostały wyłamane i przetruczone na stronę litewską. Jednocześnie stwierdzono, iż sprawca prowokacji policjant straży granicznej litewskiej porzobił 13 tabliczek granicznych.

W sprawie powyższej zainteresowano u dowódcy odcinka litewskiego lejtenanta Gielgiermanasa, który właśnie w chwili po dokonaniu zniszczenia naszych znaków granicznych przechodził wraz z patroliem litewskim wzdłuż swego odcinka. Lejtenant Gielgiermanas oświadczył iż sprawca usunięcia wiech — policjant litewski został przytrzymany i zostanie przez władze litewskie ukarany.

Oświadczenia lejtenanta Gielgiermanasa nie należy brać na serio, gdyż istnieją dowody iż wiechy graniczne zostały usunięte właśnie z jego polecenia, a policjant wykonywał jedynie rozkaz swej władzy naczelnej.

W Lublinie spokój.

Aresztowania komunistów.

WARSZAWA. 7. IV. (tel. wł. Słowa). Z Lublina donoszą: W dniu dzisiejszym znowu powtórzyła się demonstracja bezrobotnych. Demonstracja miała przebieg spokojny.

Władze policyjne aresztowały szereg wybitnych komunistów, którzy prowadzili przygotowania do urządzenia manifestacji na dzień 1-go maja. W związku z temi przygotowaniami komuniści przekupili strażnika w więzieniu i w ten sposób porozumiewali się z osadzonymi tam komunistami. Ogółem aresztowano 40 osób.

HYGIENA CZY KOKIETERJA SĄDZIE PANIE SAME... KREM SIMON „Crème Simon” uwalnia skórę od wszelkich niedoskonałości, pobudza żywcio funkcje naskórka i nadaje w ten sposób miękkość, delikatność i aksamitność skórze, białosć i czystosć cerze. Bajkowa śnieżność tego doskonałego toaletowego Kremu, jego zapach z czystych esencji kwiatowych, jest własnością dziełki której Puder Simon „Poudre Simon” się nie ostrypij, wykańczając w sposób tak przyjemny toaletę kobiecy, że ta nie wie już, gdzie się kończy hygienaa, a gdzie się rozpoczyna kokieterja. DO NABYCIA WSZĘDZIE Krem, puder i mydło Simon Crème, poudre & savon Simon Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

wemi szkołami nie nie mam wspólnego — ani ja, ani moja nieistniejąca już szkoła, która służyła narodowi lat 25, a od roku 1919 go nosiła nazwę szkoły Nr. 20 imienia Szymona Konarskiego.

To też wszyscy — i dzieci i rodzice — powinni zaprzestać nazywć ją z przyzwyczajenia „Szkoła Pani Świdowej”, nie życząc bowiem, żeby nazwisko moje miało być do nieskończoności przytośte do murów jedynie, gdzie się mieszczą, — może najlepsze, — lecz dla mnie obce, o nieznanym mi kierunku nowe szkoły, które ani typem, ani składem ani tradycją — żadnej wspólności, ani najmniejszego podobieństwa do byłej „mojej” szkoły nie mają.

Niechże ten mój głośny protest (wygłoszony z pewnością w myśl nowych kierowników), zwolni nazwisko moje raz przecie od niewłaściwego nadużywania go niew miejscu.

Kierownictwu obu szkół, — na cmentarzystku mojej, — życząc, aby zyskały 25-cio lecie istnienia, rozwoju i uznania w narodzie. Nie życząc tylko im, broń Boże, — bo szczerze sprzyjam wszystkim pracującym w

Temperatura na Marsie.

W rewii „Scientific Papers” zamieścił M. W. Coblenz wyniki badań Instytutu Bureau of Standards w Stanach Zjednoczonych nad temperaturą na planetach. Badania te, przy których posługiwano się najnowszymi aparatami, odbyły się w czasie od czerwca do września 1925 w instytucie astronomicznym Lowell w Iktstoft (Arizona). Stwierdzono, że na promieniujących obszarach równika na Marsie waha się temperatura między 10 stopniami pod zerem a 5 stopniami nad zerem; obszary ciemne wykazywały temperaturę od 10 do 20 stopni nad zerem. Na biegunie północnym, Marsa, gdzie podczas obserwacji panowała zima, stwierdzano mrozy, dochodzące do 70 stopni poniżej zera, podczas gdy na biegunie południowym, gdzie podówczas było lato, temperatura dochodziła do 10 stopni nad zerem. W dalszym ciągu stwierdzono, że temperatura we wschodniej części Marsa jest niższa, niż na stronie zachodniej. Prętczna temperatura na Marsie wynosiła w końcu czerwca około 30 stopni poniżej zera. Temperatura w nocy opada na Marsie prawdopodobnie do 70 stopni poniżej zera.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”) Dzień 8-go kwietnia 1926 r. po raz ostatni po ocaach zniżonych (od 75 gr. do 4 zł. 50 gr.) „Królowa noccy” operetka Koilo z W. Dobosz Markowską w roli tytułowej.

Dla osób zmuszonych przestrzegać djtę. FRANCUSK CHLEB ODYWCZY EDBR. HEUDEBERT

jako lekkostrawny, zalecany jest cierpiącym na niestrawność i inne choroby przewodu pokarmowego, ozdrowieńcom i osłabionym. U cierpiących na cukrzycę stosuje się w przerwach wolnych od diety. Oddaje znakomite usługi cierpiącym na otyosć. Dla cierpiących na artretyzm i białkomo z stosuje się chleb odywczy EDBr Nr 2 bez chlorku sodu. Sprzedaż w większych składach winno-kolonjalnych. W.Z.P. Nr 12 m. Wilno, dn. 15-III-1926 r.

Kupuję potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne w jęzvkach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję księzek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przed Kasę Mianowskiego w Warszawie, — w szczególności: 1. W. J. J. „Pragmatyzm” 2. J. G. „Filozofia i Życie” 3. Im. Kant „Prolegomena” do wszelkiej przyszłej metafizyki...” 4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”. oraz polskiego przekładu Schopenhauera „O poczwornym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej”. DOWIEDZIEĆ SIĘ w Admi-nistracji „SŁOWA”.

Kto parceluje majątek lub sprzedaje swój dom niech pamięta, że łatwo lekkomyślnie zmarnować może żmudnie otrzymaną, a cenną goświokę. Zgłaszaj się po najlepsze fachowe, a BEZPŁATNE porady do Domu „ZACHĘTA” H. Kom. PORTA 14 tel. 9 05. Na odpowiedź załączyć znaczek 50 gr.

Z królewskich memuarów.

Na podstawie słosu notat oraz skrzętnie przechowywanych listów, druków i t. p. zaczął król Stanisław August Poniatowski spisywać pamiętniki swoje dopiero w roku 1771-ym i — z licznymi przerwami — pracą tą był zajęty do końca życia. Dyktował je po francusku sekretarzowi swemu, Friesemu, wprowadzając do tekstu własnoręczne poprawki i dopełnienia.

Urosło owych pamiętników tomów dziesięć.

Po śmierci Stanisława Augusta, która nastąpiła w petersburskim pałacu Marmurowym 12 lutego 1798 roku, ośm tomów, doprowadzających pamiętniki do roku 1778 go, oraz dwa tomy, obejmujące dzieje „rewolucyj warszawskiej” z roku 1794, jak niemniej autobiograficzne notaty, sięgające roku 1798-go, złożono w rosyjskim archiwum państwowem. Przejrział je w r. 1841 cesarz Mikolaj I i z powrotem kazał odczyt do archiwum. W pięćdziesiąt lat potem zażądał memuarów królewskich cesarz Aleksander III-ci i kazał je na powrót złożyć do archiwum, aby tam pod pieczęciami niekniekte leżały. Dopiero w lipcu 1907 roku petersburska Akademia Nauk uzyskała Najwyższe pozwolenie ogłoszenia drukiem nietylko jak najpełniejszego tekstu wspomnianych dziesięciu to-

mów, ale jeszcze dodatkowego pamiętnikowego dyaryusza podróży z Grodna do Petersburga, oraz notat, odnoszących się do lat ostatnich życia, spędzonych nad Niewą. (\*)

Tom pierwszy pamiętników królewskich — „Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski” — we wzorowym wydaniu petersburskiej Akademii Nauk ukazał się przed samym wybuchem wojny.

Czy dalsze tomy, a choćby tylko drugi, ujrzały światło dzienne — nie potrafię odpowiedzieć.

Ten już atoli pierwszy tylko tom stanowi lekturę przykuwającą do każdej karty: myśl, wyobraźnia, uczucie. Nieopisanie ciekawe, gorzkie i drogie dla każdego chyba Polaka, są te memuary... A przedewszystkiem zapoznają nas one z wysocę niepopoliłą osobistością pamiętnikarza... Powiem śmiało więcej: popularna opinia o ostatnim naszym królu

\*) Rzeczony dyaryusz rękopiśmienny, obecnie przechowywany w Cesarskiej bibliotece publicznej petersburskiej, był niedgdy własnością warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk i ogłoszony został drukiem w 1862 r. w Lipsku. Również dwa tomy pamiętników Stanisława Augusta ujrzały światło dzienne już w r. 1862 i 1870, gdy je Zupański wydał w Poznaniu po francusku — z odpisu znajdującego się w bibliotece Czartoryskich, w Krakowie — a Br. Zaleski ogłosił w Dreźnie przekład ich polski. Oto jednak i wszystko, co z wysocę ciekawych i cennych memuarów Stanisława Augusta ukazało się na widok publiczny.

przedrozbiorowym doprasza się natarczywie — rewizji. Przyjdzie czas na nią i znajdzie się niezawodnie historyk, który jej dokonat.

Ogromny cień pad na postać Stanisława Augusta Poniatowskiego od straszliwego kataklizmu, co w grób Rzeczpospolitą położył. Przeto nie dostrzegamy: kogo mieliśmy na tronie gdy zachwiał się gmach, pod którego gruzami król Stanisław August — niestety — nie zginął. Inne były wówczas miejsce miał i w polskim Panteonie i w pamięci potomnych.

Zanim ten pierwszy tom królewskich pamiętników otworzymy, uprzedzającym sobie, jak staranną musiała być edukacja przyszłego wersalczyka na tronie.

Z natury bystry, wykształcony był po nad współczesną, przyciętną miarę. Widać nieustanną troskę niepopoliłego rodzica Stanisława Augusta, aby syn „otarł się” jak najbardziej nietylko o ludzi, ale o najwytworzniejsze sfery towarzyskie za granicą, zawiązując ante omnia jak najrozleglejsze i najrentowniejsze stosunki. Nie można wiedzieć na co, kiedy przydał się moga... Czemuż te sam pan rodzic urosł ze szlachetki na osobę bardzo, bardzo dostojną? Własną swiatłą i bystrą głową oraz — skolliganiem się z Czartoryskimi i obrotnością wśród zawiłych spraw politycznych krajowych. Tedy — niech

i syn przysposobi się jak należy do zajęcia... dalej jeszcze, niż ojciec.

Trzydzieści sześć tysięcy wojska rosyjskiego ciągnie przez Polskę na ratunek Marji Teresie. Niech Sias skoczy za niemi, choćby przyrzyć się, jak to się wojnę prowadził. Nie dozł jednak do wolonaryuszowania w wojsku rosyjskiem. Zanim imć nan staosć wyruszył z domu, już b. to — po kampanii. Tedy, korzystając z rozmachu, wyprawiono syna za granicę, dawszy mu za mentora majora von Königfels, eks-adjutanta marszałka Minicha. Nie przyszło jednak do nauki pogiędowej w obozach francuskich u granic Belgji dzisiejszej; już obozy zwijano; młody Poniatowski, poznawszy w Brukselli słynnego marszałka Maurycego Saskiego, którego wizerunek kreślił z wybora maestrią ukończzonego pisarza-stylisty, wrócił do Akwizgranu dla przeprowadzenia tam kucacji. Nie powiodła się wody szarczane wręcz zaszkodziły młodzieńcowi, cierpiącemu na reumatyzmy.

Wraca do kraju, trafiając na rozgardzaj sejmowy. Z pierwszych zaraz notat pamiętnikowych widać, jak ogromna wówczas — 1750 — rolę grały w sprawach publicznych osobowości naszej magnaterji. Poniatowski wprowadza też czytelnika odrazu w medias res, to jest w sam sploi... kolicyj, stosunków, współzawodniczenia jednych panów z drugimi, układania się, prywaty najhaniebniejszej. Istne pandemionum, rządzone przez... indy-

widualne, niczem niekrepowane cechy różnych naszych „królików”. Poniatowski ma szerokie pole dla portretowania „menerów” całego ruchu przed i posejmowego i daje też folę rzetelnemu talentowi malarskiemu, posługującemu się bardzo nieraz subtelnymi zwrotami w rodzaju np. il aimait tant a rendre service qu'on pouvait lui pardonner d'aimer trop a en tirer gloire (o Czartoryskim, ówczesnym podkanclerzym litewskim).

Pamięta też Poniatowski o czytelnikach niedosć wtajemniczonych w polityczno socjalny ustrój Polski. Tłomaczy jasno i dobitnie, co to jest „trybunał”, co „sejmik”, jakie są prerogatywy tych lub owych dostojników i t. p. Tylko się atoli pokręcił po rozsejmowanej „socycie” warszawskiej i już znowu jest za granicą. W Berlinie. Leczy się; kuruje go jakimiś „własnej kompozycji” pigułkami słynny Lieberkühn, usuwając prawie całkowicie dolegliwe kurcze żołądkowe. W trakcie jednak kucacji dyskontuje Poniatowski listy polecające, którymi go hojnie zapozatpono. Fryderyk II nie było w stolicy. Korzysta z tego Poniatowski, aby zwiędzić rezydencję słynnego na świat już cały „monarchy-filozofa”. „Oglądałem — pisze — w Sans-Souci pokój, w którym król zazwyczaj przebywa i pracuje. Wielki tam uderzył mnie nieład; oprowadzając mnie „kasztelanka” wyjaśniła, że król nie pozwala „porządkować” w swej pra-

cowni podczas swej nieobecności chce taką zastać, jaką porzucił. W spyalini stały dwa łóżka opodal jedno od drugiego. O tych dwóch łóżkach sporo w Berlinie plotkowano. „Kasztelanka” udzieliła mi wyjaśnienia, że król, gdy był, wozło, zgrzeje się w jednym łóżku, przechodzi do drugiego, aby się ochłodzić; szczegół ten atoli zdaje mi się nie harmonizować z istnie piekielnym gorącym, które zazwyczaj każe król w apartamentach swoich stale utrzymywać; oczywiście lubi nietylko ciepło, ale gorąco...” Z Fryderykiem II-gim dwaokro rozmawiał Poniatowski.

Wyglądał — pisze — jak człowiek wciąż obawiający się, aby nie wyraził się za mało pięknie lub pospolicie; oczy pełne niepokoju; pewności siebie brak, a w całej postaci nader mało szlachetności; strój zaniedbany i brudny. Znow krótki pobyt w Warszawie i ponowny wyjazd — na dwór własnego króla, pędzącego iście jedwabne życie w myśliwskiej rezydencji, w saskim Hubertsburгу. Tam też się zaczęła przyjaźń Poniatowskiego z kawalerem Karolem Hanbury Williamsem, ówczesnym ambasadorem angielskim przy dworze pruskim i również uczestniczącym, jako gość Augusta III, w sasko-polskiem... popuszczaniu pasa. Ów Williams odegra ryczo rolę zautanego konfidenta Poniatowskiego podczas romantycznych epizodów — petersburskich. Cz. Jankowski.

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHODNICH

### W sprawie projektu ustawy o handlu nawozami sztucznymi.

Jednym z zasadniczych postulatów, wysuwanych wielokrotnie przez sfery rolnicze, jest ustawowe uregulowanie handlu nawozami sztucznymi na wóbr, przyjęty w wielu państwach zachodnio-europejskich. Podzielając pogląd, że realizacja tego postulatu może mieć poważny wpływ na rozwój i sowsianawia nawozów sztucznych, a zatem na podniesienie intensywności gospodarstw rolnych — Ministerstwo Rolnictwa i D. P. opracowało w porozumieniu z zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi projekt ustawy o handlu nawozami sztucznymi, który po ostatecznym uzgodnieniu w łonie czynników rządowych ma być w niedługim czasie wniesiony do ciała ustawodawczego. Myślą przewodnią powyższego projektu jest ujęcie handlu nawozami sztucznymi w pewne formy, mogące zapewnić niezbędną obronę interesów rolnictwa, zwłaszcza drobnej własności, przed możliwą niesumiennością ze strony dostawców nawozów, jednak bez skrupowania handlu i przemysłu nawozowego — jakimikolwiek błędnymi żądaniami i formalnościami. Większość postanowień, zawartych w projekcie ustawy, ma przytem charakter ramowy z odpowiednimi uprawnieniami dla władz wykonawczych. Poniżej podajemy zasadnicze tezy, na których projekt jest oparty:

- 1) ustawa ma dotyczyć tylko nawozów sztucznych, pod nazwą których rozumiane są wszelkie produkty pochodzenia przemysłowego, przeznaczone dla użytku rolni i zawierające podstawowe składniki odżywcze dla roślin (związki azotu, fosforu, potasu i wapnia);
- 2) artykuły, wprowadzane do handlu jako nawozy sztuczne, muszą odpowiadać pewnym normom minimalnym pod względem zawartości składników użytecznych, jako też nie mogą być szkodliwe dla roślin z powodu nadmiernej zawartości składników, bezwzględnie trujących dla roślin;
- 3) niedozwolone jest wprowadzanie do handlu nawozów pod niewłaściwymi nazwami, wskazującymi na inne, niż jest istotne, pochodzenie, rodzaj lub skład chemiczny nawozu;
- 4) każdorazowy akt sprzedaży nawozów sztucznych winien być potwierdzony przez wydanie nabywcy odpowiedniego dokumentu sprzedaży, wskazującego firmę sprzedawcy, ilość, pochodzenie i jakość nawozu. Wskazana przez sprzedawcę zawartość składników użytecznych jest tem samym zagwarantowana przez sprzedawcę w granicach dopuszczalnych odchyleń;
- 5) handel nawozami sztucznymi podlega nadzorowi władz państwowych — organy tych władz uprawnione będą do przeprowadzenia kontroli w składach nawozów sztucznych przez pobieranie prób i poddawanie ich analizie chemicznej;
- 6) szczegółowe przepisy, dotyczące norm, jakim winny odpowiadać nawozy sztuczne pod względem zawartości składników, dopuszczalnych granic odchylenia gwarantowanej zawartości składników, trybu kontroli i nadzoru nad handlem nawozami sztucznymi i t. p., mają być wydane w drodze rozporządzeń.

### INFORMACJE.

#### Kalendarzyk podatkowy na kwiecień.

W miesiącu kwietniu mają być zapłacone następujące podatki: I-sza rata podatku gruntowego na r. 1926 — do dnia 15 kwietnia; podatek od obrotu za marzec od przedsiębiorstw handlowych I-iej i II-iej kategorii przemysłowych od I-iej do V-iej kategorii oraz przedsiębiorstw sprawodawczych — 15 kwietnia; podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — nie później jak po 7 dniach od dnia wypłacenia uposażenia i t. d. Ponadto w kwietniu płatne są podatki co do których w nakazach płatniczych dostarczonym płatnikom został wyznaczony termin płatności w kwietniu.

#### Kredyt długoterminowy dla rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym przystąpiło do prac nad zorganizowaniem długoterminowego inwestycyjnego kredytu amortyzacyjnego w listach zastawnych dla rolnictwa oraz nad rozszerzeniem długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych w tym kierunku, aby celem przyspieszenia parcelacji mogli z niego korzystać również właściciele nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do parcelacji, oraz instytucje, upoważnione do parcelacji.

Zorganizowanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego dzieć b

### Obliczenie odsetek i kar podatkowych.

Minister skarbu zarządził, że w wypadkach gdy władze skarbowe odczyły płatność zaległości podatkowych względnie rozłożyły spłatę tych na raty, odsetki za odroczenie obliczane należy od ustawowego terminu płatności tych podatków tylko wówczas, gdy dotyczące podanie płatnika wniesione zostało przed upływem tego terminu. Natomiast w razie wniesienia podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania, a do tego czasu liczyć należy kary za zwłokę. W wypadkach zaś stwierdzonej niemożności zapłacenia podatków w terminie ustawowym mogą władze skarbowe i instancji ograniczyć pobór kar za zwłokę, narosłych od ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podania, do 1 proc. (w podatku gruntowym do pół proc) miesięcznie. Ostateczna decyzja w tym wypadku należy do prezesa Izby Skarbowej.

#### Upadłości w Polsce.

Liczba upadłości w Polsce stale wzrasta. W r. 1922 i 1923 było ich 21; w r. 1924 liczba ta wzrosła do 108, w r. 1925 wykazyła się jeszcze pięciokrotnie — 517, przyległ, gdy w pierwszych ośmiu miesiącach wynosiła 284, to w ostatnich czterech miesiącach prawie tyleż, bo 233. Najwięcej upadłości w 1925 r. przypada na województwa zachodnie — 273, kolejna centralne — 143, na województwo śląskie 70, na województwa południowe — 28, na wschodnie — 3. Upadłości dotknęły 373 przedsiębiorstwa handlowe, 135 przemysłowych i 9 kredytowych. Spółek akcyjnych upadłych było 50 (w tem przemysłowych — 28), spółek firmowych i komandytowych — 59, spółek z ogr. odpowiedzialnością — 43, spółdzielcz. — 22, firm różn. 343.

#### Nowe ustawy i rozporządzenia

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 29 z dn. 30-III-1926:

Ustawa z dn. 26 III 1926 w przedmiocie wstrzymania eksmisji nieruchomości gruntowych, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (poz. 181); — Rozporządzenie M.—ra Robot. Publ. w porozumieniu z M.—tem Spraw Wewn. z dn. 16 III 1926 o wykonaniu r.—nia Rady M.—rów z dn. 30 XII 1925 o statystyce fabrycznej i przemysłowej (poz. 182).

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 30 z dn. 31 III 1926:

Ustawa z dn. 27 III 1926 zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów (poz. 185)

#### KRONIKA MIEJSKOWA.

— Stan zatrudnienia w przemyśle.

myśle. W roku 1925 czynnych zakładów było 205 z ilością robotników 5.000, w tem 896 robotników budowlanych w 8 zakładach. W porównaniu do roku 1924 czynnych zakładów było więcej o 36 (co tłumaczy się raczej ściślejszą rejestracją niż uruchomieniem nowych zakładów), natomiast robotników zatrudnionych mniej o 1774. Na stan zatrudnienia wpłynęło przede wszystkim zmniejszenie się ilości robotników zatrudnionych w dziale budowlanym (prawie o 2000). W zakładach przemysłowych stan zatrudnienia nie uległ zmianie w zestawieniu do roku 1924, pomimo kryzysu i pracy w dużych zakładach przy ograniczonej ilości robotników, — ponieważ w roku 1925 powstały nowe zakłady tkalnicy drzewnej zatrudniające około 600 robotników oraz zakłady krawieckie Mozera, zatrudniające 320 rob.

Na 1 stycznia 1926 roku uległy zamknięciu 7 rozlewni i 1 fabryka zapł. Kobiet pracowało w roku 1825—1602 na ogólną ilość 4004 robotników, zatrudnionych w przemyśle (prócz budowlanych), co stanowiło 40 proc. ogółu robotników. W roku 1924 pracowało kobiet 1096 na ogólną ilość robotników 3141 (w przemyśle) co stanowiło 35 proc.

Największy odsetek kobiet pracuje w przemyśle spożywczym 727 (w tej liczbie państwowa fabryka tytoniowa, zatrudniająca 315 kobiet). W przemyśle włókienniczym (zakłady Mozera) 352 na ogólną ilość 473 oraz w drzewnym (fabryka tkaniny drzewnej) 540 na ogólną ilość 872.

Placa kobiet wahała się od 4 do 4 zł. dziennie, przyczem najniższe opłaty otrzymywały kobiety w zakładach fabrycznych Mozera i fabryce tkaniny drzewnej, najwyższe w b. rozlewniach spirytusu i państwowej fabryce tytoniowej. (z)

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,10	8,12	8,08
Belgia			
Hollandja	325,70	326,50	324,90
Londyn	39,49	39,59	39,39
Nowy-York	7,90	7,92	7,88
Paryż	28,20	28,13	27,48
Wiedeń	24,07	24,13	24,01
Frankfurt	156,97 i pół	156,96	156,19
Stokholm	212,00	213,03	211,97
Wiedeń	114,61	114,88	114,34
Włocny	32,65	32,73	32,57

#### Papiery wartościowe.

Polżyłka dolarowa 75,50 (w złotych 596,65)		
— kolejowa 128,00 128 —		
5 pr. pożycz. konw.	34,00	—
4 pr. pożycz. konw.	—	—
4,5 proc. listy zast.	—	—
Ziemskie przedw.	21,25	20,65

# KRONIKA

**CZWARTEK**  
**8** Dziś  
Dionizy b.  
Jutro  
Marji Bgpc

Wsch. st. o g. 5 m. 53.  
Zach. st. o g. 5 m. 39

#### URZĘDOWA.

— (t) Zaciąg ochotniczy do wojska. Na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 1924 r. pan min. spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałym na następujących warunkach: 1. do służby w wojsku w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1926 mężczyźni urodzeni w latach 1905, 1907 i 1908, 2. termin wnoszenia do P.K.U. podań przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w armii lądowej i w marynarce wojennej ustalony został do dnia 1 lipca 1926 r., 3. podania ochotników, mających warunki i prawo do półtorarocznej służby wojskowej będą przyjmowane do dnia 7 lipca 1926 r., 4. termin przyjmowania podań zgłaszających się ochotników do lotnictwa trwa do 1-go sierpnia r., 5. po podanych powyżej terminach podania zgłaszających się ochotników będą zatwierdzone odmownie, 6. ochotnicy mający warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej nie mogą być przyjmowani do wojsk aeronautycznych, taborowych, samochoodowych i intendentury, 7. przeglad wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się w terminie ogólnego poboru rocznika 1905, przyczem termin stawienia się do komisji poborowej będzie wskazany w ogłoszeniach o poborze rocznika 1905, 8. po terminie ogólnego poboru przeglad lekarskiego ochotników będą dokonywały komisje poborowe 9. zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, ich rozpatrywanie oraz wszelkie czynności władz wojskowych i cywilnych, związane z zaciągiem ochotniczym, przewidują §§ 387 do 416 w t. rozporządzenia wykonawczego, 10. uprawnienia przysługujące zgłaszającym się ochotnikom są wyszczególnione w §§ 390-391 rozporządzenia wykonawczego.

— (t) Zatwierdzenie stanowisk inspektorów wojewódzkich. W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaze się rozporządzenie Rady Ministrów o zmianach i uzupełnieniach tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych, w którym między innymi dodano stanowiska inspektorów wojewódzkich.

W ten sposób kwestia inspekcji wojewódzkiej została zatwierdzona ostatecznie. Upřednio zarządziło się, że funkcje inspektorów powierzano do rąk niektórych państwowych urzędników wojewódzkiej. Jak wiadomo, inspektor wojewódzki wileńskiego jest p. Dziewiatowski Gintowt.

— [w] Wstrzymanie licytacji nieruchomości. W związku z wyznaczonym przez urzędz skarbowe podatkim od nieruchomości w miasteczku Duniłowice władze skarbowe wystawiły na licytację 55 nieruchomości, stanowiących własność obywateli z dopłatami tego podatku płatników.

Płatnicy ci oświadczyli, iż nie są w stanie zapłacić tak wysokiego podatku i wnieśli skargę na nieprawidłowość w jego wymiarze do pana dyrektora Izby Skarbowej Maleckiego. Obecnie na skutek interwencji p. Maleckiego wstrzymano licytację 55 nieruchomości miasta Duniłowice, a płatnikom zmniejszono wysokość podatku.

— (x) Komendant Gł. Pol. P. w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył do Wilna główny komendant Policji Państw. Rzplitej Polskiej p. Borzecki, w celu dokonania inspekcji wileńskiej policji wojewódzkiej. Pobyt p. Borzeckiego w Wilnie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

— (t) Wybory do Rady Wodnej. W dniu 7 kwietnia r. odbyły się wybory przedstawicieli korporacji przemysłowych i rzemieślniczych do Wojewódzkiej Rady Wodnej. Zostali wybrani na członków: pp. inż. Stanisław Szczykowski i Jan Hurynowicz. Na zastępców inż. Józef Iwaszkiewicz i p. Eljasz Kroszkin. Są to ostatnie wybory do Wojewódzkiej Rady Wodnej, gdyż wybory od samorządów i zrzeszeń rolniczych zostały dokonane już upřednio.

— (t) Odroczenie terminu składania podań o nadanie sty-

pendjum. Generalna dyrekcja służby zdrowia powiadomiła urzęd wojewódzki, że termin składania podań o nadanie styndjum, o które mogą się ubiegać kandydaci do państwowej służby zdrowia, zostaje przesunięty do 1 maja r.

#### MIEJSKA.

— (t) Zatwierdzenie podatków miejskich. Ministerstwo Spr. Wewn. powiadomiło Województwo o zatwierdzeniu statutów o poborze poszczególnych podatków uchwalonych przez Radę Miejską.

Są to podatki: od ładunków przybywających koleją, placaków i sztydów, od umów o przeniesienie własności nieruchomości w Wilnie, od psów, od lokali za rok 1926, od spadków i darowizn.

W stosunku do podatku od lokali wniesiono poprawkę określającą wysokość podatku na 5 proc. rocznego komornego względnie wartości czynszowej obliczonej na podstawie komornego w czerwcu 1914 r.

Pozatem wysokości stawek podatkowych pozostawiono te same.

— (t) Ilość dorożek konnych wzrasta. Pomimo ciągłych utyskiwań dorożkarzy na rzekomą krzywdę uczynioną im przez konkurencyjne taksometry i autobusy, liczba dorożek w roku bieżącym zwiększyła się.

Urząd Komisarza Rządu zarejestrował 586 dorożek, gdyż w roku ubiegłym było tylko 581.

#### WOJSKOWA.

— (t) Stwierdzenie wieku przedpoborowych wyjeżdżających zagranicę. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że w wypadkach kiedy osoby starające się o zezwolenie na wyjazd zagranicę, a które nie osiągnęły jeszcze wieku poborowego, nie mogą wskutek zniszczenia na terenie województwa aktów stanu cywilnego oraz ksiąg stanu ich do Rosji, przedstawiciel metryki lub też wypisu z ksiąg ludności, a stwierdzenie daty urodzenia nie jest możliwe, osoby te skierowywać należy do lekarzy powiatowych, którzy po zbadaniu ustala wiek pacjenta na podstawie wiedzy lekarskiej.

To samo należy czynić w wypadkach uzasadnionego podejrzenia, że przedłożony dokument nie odpowiada rzeczywistości.

#### POCZTOWA.

— (x) O 13 urzęd pocztowy w Wilnie. Wileńska Dyrekcja Pocztowa dążąc do uruchomienia jaknajwiększej ilości instytucji pocztowych w obrębie m. Wilna, wystąpiła ostatnio do Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów z wnioskiem o zezwolenie uruchomienia 13-let z rzędu instytucji pocztowej w Wilnie. Generalna Dyrekcja nie wnikając w warunki lokalne, wniosek tego jednak nie uwzględniła, molywując, że ilość 6-ciu urzędów i 6-ciu agencji pocztowych czynnych obecnie w Wilnie zupełnie wystarcza dla zaspokojenia potrzeb pocztowych ludności wileńskiej.

— [w] Odebranie debitu pocztowego. Ministerstwo powiadomiło nasze władze administracyjne, iż odebrało debit pocztowy drukom wydawanym w Kijowie w języku ukraińskim „Buntar”. «Duma pro Stepana Mielniczenka» i „Hłaczyna».

#### SĄDOWA.

— (w) Zatwierdzenie aresztu. Sesja gospodarcza Sądu Okręgowego w Wilnie na ostatnim swem posiedzeniu zatwierdziła konfiskatę pisma biłoruskiego „Bielaruskaja Niwa” № 15 z dn. 23 lutego r. b. № 15 „Bielaruskaj Niwy” przyszeszowany został swego czasu przez p. Komisarza Rządu na m. Wilno, za umieszczenie szeregu artykułów o tendencji wybitnie antypaństwowej.

#### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) Pomoc dla bezrobotnych inteligentów. Dyrekcja funduszu bezrobocia powiadomiła obwodowy fundusz bezrobocia o przyznaniu siedmiu tysięcy złotych na zapomogi dla bezrobotnych umysłowych w kwietniu.

Podania zgłaszających się o te zapomogi przyjmowane są w biurze (Zawaina 2) od 10-12 rano.

— (t) Walka z bezrobociem. W ubiegłym miesiącu do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy zgłoszono 506 wolnych miejsc. Magistrat zatrudnił czasowo 360 bezrobotnych.

912 bezrobotnych otrzymało zasiłki ustawowe, a 318 z tytułu państwowej pomocy doraznej.

Magistrat wydawał w tym miesiącu 1600 obiadów dziennie, oraz wydał 3000 mir. drzewa w formie zapomóg.

— (x) Delegacja bezrobotnych w Magistracie. W dniu wczorajszym zgłosiła się do Magistratu m. Wilna delegacja bezrobotnych w liczbie kilkudziesięciu osób z prośbą o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych przy robotach prowadzonych przez Magistrat m. Wilna. Powyższej prośbie Magistrat zadośćuczynił w ten sposób, że przyrzekł wspomnianej delegacji, że z dniem 9 bm. zatrudni jeszcze 100 osób bezrobotnych.

W związku z powyższym Magistrat udął się za pośrednictwem p. Wojewody do wyższych władz w Warszawie z prośbą o jaknajrychlej-

sze udzielenie gminie wileńskiej kredytów na zorganizowanie odpowiednich robót, celem zatrudnienia bezrobotnych m. Wilna.

#### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— U Techników. W piątek 9 b. m. o godz. 8 min. 15 p. dyrektor W. Milkiewicz wygłosi odczyt na temat «Przemysł, rolnictwo i życie społeczne w Danji».

Wjeście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

#### UROCZYŚCICI I OBCHODY

— (x) Akademia ku uczczeniu ś. p. arc. Cieplaka. W niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się w sali miejskiej uroczysta akademia ku uczczeniu ś. p. arc. Cieplaka. Akademia powyższa, zorganizowana przez specjalny komitet na czele z J. E. ks. biskupem Michalkiewiczem zapowiada się dość interesująco. Program podamy w najbliższym numerze.

#### AKADEMICKA.

— Tańce w Ognisku. Dziś 8 b. m. odbędzie się tańce w Ognisku Akademickim urządzone staraniem Koła Dramatycznego przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. w Wilnie.

#### TOWARZYSKA.

— Świączone i zabawa taneczna. Dn. 10 kwietnia br. odbędzie się w Lidzie świączone i zabawa taneczna organizowana przez Ziemianki Lidzkie. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Kół Gospodyń Wiejskich pow. Lidzkiego. Obowiązki Gospodyń i Gospodarzy raczły przyjąć W.P.P.

Katarzyna Brochocka, z córkami, Helena Brochocka, Zofia Brochocka, Irena Buczyńska, Róża ks. Cielwertyńska, Janowa Cholewina, Marjanowa Ciemińska, Marja Janowska z córką, Marjanowa Janowska, Witoldowa Houwaldowa, Houwaldowa z córkami, Helena Kostrowicka, Józefa Laskowiczowa z córkami, Władysława Laskowiczowa Stanisława Laskowiczowa, Jadwiga Zasłowska, Janina Mejerowa, Aleksandra Meysztowiczowa, Marja Munejkowa z córką, Bronisława Moraczewska, Zofia Moraczewska, Kazimierzowa Michałowska, Witoldowa Niedziela, Zofia Putkammerowa, Marja Połowska, Marja Protasiewiczowa, Zofia hr. Rostworowska z córką, Irena Roukowska, Felcja Sieklicka z córkami, Jadwiga Stawiska, Helena Iwanowska-Sklindrowa, Marja Szukiewiczowa, Alina Strawińska, Wanda Szalewiczowa, Helena Szukowska, Aleksandra Soltanowa, Bronisława Stole, Feliksowa Stole, Adamowa Szalewiczowa, Marjanowa Umastowska, Aleksandra Wańkowiczowa, Zofia Wolejkowa, Irena Wolejkowska, Janina Wereszczakowa, Mieczysława Wolcaska z córką, Rafacia Zdanowiczowa, Jadwiga Zdanowa, Kapitanowa Ziemianska, Adamowa hr. Żółtowska, Marja Żółtowska, plk. Franciszek Alter, Władysław Brochocki, Al. Sander Brochocki, Stanisław Brochocki, Andrzej Brochocki, Marjan Buczyński, Ludwik ks. Cielwertyński, Jan Cholewa, Marjan Ciemiński, Edward Dzieniewicz, Marjan Janowski, Władysław Jamont, Witold Houwald, Houwald, plk. Kossowski, Leon Kuncowicz, Józef Laskowicz, Karol Laskowicz, Julian Laskowicz, Aleksander Mejer, Aleksander Meysztowicz, Aleksander Mineyko, Iwon Moraczewska, Witold Moraczewski, Kazimierz Michałowski, Witold Niedziela, Bohdan Połowski, Antoni Protasiewicz, Julian Przybyłko, Andrzej hr. Rostworowski, Aleksander Rouk, Wincenty Sieklicki, Józef Stawiski, Kazimierz S-inder, Jan Strawiński, Jerzy Szczuka, Aleksander Soltan, Justyn Strumilo, Adam Szalewicz, Stanisław Szalewicz, Marjan Umastowski, Stanisław Wańkowicz, Antoni Woi-jko Karol Wagner, Jan Wojewódzki, Michał Wereszczaka Mieczysława Wolcaska, Stanisław Zdanowicz, Olgard Zap, kapitan Ziemianski, Adam hr. Żółtowski.

#### TEATR I MUZYKA.

— Operetka w «Lutni». A więc — ostatni raz! Dziś nieodwołalnie po raz ostatni, w dodatku po cenach zniżonych (od 75 gr. 4 zł. 50 gr.) weźmie p. Sempolifski na swe barki p. Dobosz-Markowska i zatańczy z nią coś, co jest ostatnim stowem nowoczesnego fałta i będzie to pożegnanie się «Królowej nocy» z Wilnem. I o dziwo! Ludzie nie będą płakać gorzkiem łzami, lecz zaśmiewać się do rozpuku. Krótko mówiąc: Dziś po raz ostatni w «Lutni» «Królowa nocy».

— Reduta w teatrze na Pohulance gra dziesiątą po raz siódmy psychologiczną sztukę Adama Grzymały Siedleckiego «Siostry». Jutro powtórzenie wczorajszej premjery, barwnej komedii fantastycznej Stefana Krzywoszewskiego «Djabel i karcmarz». W sobotę frederowski arcydzieło «Dożywcio».

#### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Sprawa postrzażenia przechodnia. Dn. 6 b. m. ustalono, iż w niedzielę na ul. Bobruńskiej strzał z rewolweru do Antoniego Skowrońskiego (Majowa 72) st. wachm. 23 p. ul. Szymon Chwał, który do winy się przyznał.

— Pożary. We wsi Ożarówka gm. Rudzińskiej, wskutek niewyjaśnionej przyczyny, spalił się dom mieszkalny Edwarda Krawczuka. Straty wynoszą 200 zł.

— We wsi Bużany gm. Brastawskiej spłonęły dwa domy i stodoła. Przyczyną pożaru oraz nazwiska poszkodowanych i wysokości strat nie ustalono.

— W zasc. Bielanski gm. Zablockiej spalił się dom mieszkalny Michała Garlo. Straty wynoszą 15 000 zł.

— W rzecz między wsiami Werszylą i Pankszylą gm. Krynpskiej wskutek własnej nieostrożności utonął żebrak Lapleza z wsi Szefłowiczyna gm. Huduckiej.

— Rabunek. Dn. 6 b. m. na ul. 3 Bagietki dwóch nieznanymi osobnikami wyrwano z ręki H. Rabinowiczowej (Mickiewicza 35) torebkę srebrną, zawierającą 11 zł. oraz okulary w złotej oprawie poczem zbiegli.

— Kradzieże nie było. Dochodzenie ustalilo, iż żadnej kradzieży w bibliotece żydowskiej nie było, lecz ustępujący zarząd uważając wybranie nowego zarządu za nieprawne, zabrał archiwum i pocięło do czasu rozstrzygnięcia sprawy. Akta skierowano do prokuratora.

— Kradzieże. A. Wawczyńskiemu (3-go Maja 15) skradziono 65 kl. skór.

— M. Tuskzanowej (Swierkowa 19) skradziono poduszki, przejerada oraz koc.

— W. Mironowiczowi (Słomiana 71) skradziono z szafy 65 zł. gotówki.

— B. Bukowieckiej (Garowska 1) skradziono ze skrzynki artykułów spożywczych wartości 400 zł.

— Napaść. Na 7 km. do Wilna na drodze z Niemenczyzna został napađnięty przez 4 osobników Jerzy Wawł (Witoldowa ul.) któremu zabrano 532 zł. (Pocisg zarządzone).

— Pożary. W zasc. Popaska II gm. Mickuskiej wskutek zapalenia się sadzy w kominie spalił się dom mieszkalny, stodoła i stajnia Adolfa Oberlana. Straty wynoszą 2240 zł.

— W zasc. Filiniewo pow. Wilejskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się stodoła z inwentarzem na szkód Jana i Aleksandra Warawki. Straty wynoszą 1350 zł.

### Święto sadzenia drzewek.

Święto sadzenia drzewek (28 29 bm.) przez młodzież ze szkół powszechnych ma niewątpliwie ogromne znaczenie pedagogiczno-społeczne. Najwyraźniej uwydatniają się tu trzy momenty: społeczny, narodowy i higieniczny.

Praca polozona przy sadzeniu drzewek mimowoli da asumpt społeczeństwu do roztoczenia w przyszłości opieki nad temi drzewkami.

Moment sadzenia drzewek połączony z poświęceniem dotów zawczasu przygotowanych, przemówienia okolicznościowe wygłoszone w punktach sadzenia nadadzą uroczystości charakter uroczystości narodowej. No a rozpowszechnianie zieleni w wiecznie zakurzonem mieście, jakim jest Wilno nie może nie mieć doniosłego znaczenia higienicznego.

Tegoroczne święto sadzenia drzewek projektowane jest w rozmiarze znacznie szerszym niż w latach ubiegłych.

Zorganizowane będzie 8 punktów, w których zasadzone zostanie przeszło 500 drzewek. Koszty związane z tem obliczane są na 3500 zł. z czego dotychczas komitet posiada zaleświed tysiąc; reszłę mają dokompletować dzieci drogą składek.

Wysuwany jest projekt urządzenia zbiórki w szkołach i na ulicach oraz cały szereg imprez dochodowych w szkołach. Podobno zarząd miasta obiecał udzielić subwencji.

Doniosłe znaczenie święta sadzenia drzewek

# SPORT

## Kolarze wileńscy.

Rozpoczynający się sezon sportowy poruszył wszystkich. Sportowcy wszelkich odcieni, rodzaju i kategorii wyruszają w pole. Udał się więc i do kolarzy aby zasiegnąć języka.

Jak dotąd prace ograniczają się do smarowania maszyn. Złe drogi okoliczne i brak toru, bodajby najgorszego, nie rokuje nadzwyczajnego rozwoju towarzystwa, jednak przykładem lat ubiegłych już 3 maja zobaczyły pierwsze wycieczki kolarskie na przestrzeni Wilno — Niemcewicz — Wilno.

Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w połowie maja, a w czerwcu odbędą się gwiazdy sezonu — wycieczki o mistrzostwo Województwa Wileńskiego na przestrzeni stu kilometrów.

Ze względów oszczędnościowych towarzystwo nie zamiera urządzić w tym sezonie imprez, bowiem praktyka wykazała, że z powodu słabego wyrobienia nerwu sportowego u społeczeństwa, wszelkie imprezy przynoszą deficyt kasowy.

Z nastaniem ciepłych dni odbywać się będą co niedziela wycieczki klubowe prowadzone przez kapitanów towarzystwa. Taki program zapewni sezon letni. Nadmienić należy, że

Wil. tow. cyklistów liczy w swoich szeregach stu członków.

T.

## Pierwszy wiosenny bieg na przełaj.

W dniu 18 kwietnia b. r. staraniem W. K. S. „Pogoń” odbędzie się pierwszy wiosenny bieg na przełaj w lesie na Zakrecie.

Trasa biegu wynosi 3 km. Start o godzinie 12 ej przy boisku A. Z. S. Startować mogą zawodnicy zgłoszeni do P. Z. L. A. jak również niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela kierownik Sekcji Lekkoatletycznej W. K. S. „Pogoń” porucznik Herhold — (Pańska L. 21 m. 2) do dnia 17 b. m. Zwycięzcy i dwóm następnym uczestnikom zostaną wręczone pamiątkowe żetony, ufundowane przez W. K. S. „Pogoń”.

Ze względu na to, że powyższy bieg jest imprezą lekkoatletyczną, która była bardzo licznie reprezentowaną przez zawodników wszystkich klubów jak n. p. bieg w Warszawie, Górnym Śląsku i innych okręgach, przypuszczać należy, że na starcie w Zakrecie zobaczymy także przedstawicieli wszystkich miejscowych klubów sportowych jak również i zamiejscowych zawodników.

## Nieudana afera.

Przed kilku dniami do Lidy przyjechał jakiś elegancko ubrany jegość przedstawiciel firmy gdańskiej „Produktengross — handels gesellschaft” podający się za Maxa Müllera. Jegość ten zrobił jako przedstawiciel tak poważnej firmy bardzo dodatnie wrażenie w kółach kupieckich m. Lidy. Głównie imponowała jego znajomość fachu i drobiazgowo przewidywanie wszelkich kombinacji kupieckich.

Max Müller, rozejrzawszy się w sytuacji zaproponował paru kupcom miejscowym zawarcie transakcji z wagonami ryżu. Po długich targach i pertraktacjach zawarto transakcję na parę wagonów ryżu z gwarancją Żydowskiego Banku Ludowego w Lidzie.

W tych dniach nadszedł do banku fracht niemiecko-polski z Tczewa z dołączonym rachunkiem za 1 wagon ryżu na 1000 dolarów. Jednocześnie w przeddzień nadejścia towaru zjawili się do Lidy sam Max Müller i potwierdził swój własny podpis na nadesłanym wraz z frachtem liście. Przedstawiciel „Produktengross handelsgesellschaftu” zwrócił się tegoż dnia do kupców z prośbą o wypłacenie rachunek nadesłanego frachtu choć części należnej za nadchodzący ryż gotówką.

Wypłacenia przez Maxa Müllera zaliczki w sumie 200 dolarów kupcy odmówili. — Widząc iż żadne nalegania do niego nie doprowadzą Max Müller poszedł na ustępstwo i zaproponował by mu dano połowę uprzednio żądanej zaliczki. Ustępstwo tego rodzaju wzbudziło nieufność kupców, którzy tym razem stanowczo odmówili wypłacenia żądanej sumy, proponując jednocześnie Müllerowi by zjechał do jutra, a gdy tylko towar nadejdzie wypłaci mu należną sumę.

Müller tocząc się w żadnym razie nie może czekać, gdyż koniecznie musi być w Grodnie i Wilnie, gdzie nań czekają niecierpiące zwłoki interesa handlowe. Tegoż dnia Max Müller wyjechał z Lidy. — Nazajutrz Bank otrzymał wiadomość że nadszedł i worek ryżu i jest do odebrania na stacji. Cała afera wyszła na jaw. Jak się okazało we frachcie do liczby worków dostawiono dwa zera, a liczbę kilogramów ryżu wymazano i przetobiono.

Jednocześnie do kupców lidzkich nadszedł list w którym żukomy przedstawiciel firmy „Produktengross handelsgesellschaftu” prosił o nieopowiadanie o wypadku policji, gdyż do oszustwa zmuszony był ciężkimi warunkami materialnymi. Jak się okazało firma „Produktengross handelsgesellschaftu” w Gdańsku nie istnieje. Poszukiwania sprytnego oszusta nie dały dotychczas żadnego rezultatu (w)

**Kino Kameralne**  
„Polonia”  
ul. Mickiewicza 22

**Kino-Teatr**  
„Helios”

**Dziś**  
„Królowa Saba”  
Romans najpiękniejszej kobiety i najmędrszego mężczyzny w 10 wiel. aktach.  
**Dziś**  
Najspanialszy i najpotężniejszy szlager sezonu!  
**EMIL JANNINGS i LEA de PUTTI** przyjmują udział w  
Cały program wielkiego  
musik — holu  
**„Variété”**

**Miejski Kinematograf**  
KULTURALNO-OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)  
CENA BILETOW: wraz z dodatkiem na pomoc bezrobotnym Parter 60 gr Amfiteatr i balkon 30 gr

**„Ucieczka”** (Dzieje sieroty) dramat współczesny w 4-0 pięciu z 6 aktami.  
Nad program: Miłość wśród wiatru groteska Joe Rocka w 1 akcie.  
Podczas seansów wykonają szereg pieśni ant. Opery p. Janina Korta Karska Targowska i p. Helena Żubowiczowa.  
Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30, w powszed. dnie od godz. 3 m. 30.  
Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-iej w powszednie dnie od godz. 4-iej.  
Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego

**ROLNICY!!!**  
Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna  
**SALETRA CHILIJSKA**  
którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:  
**BARAŃSKI, BARCOWSKI i S-ka,**  
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1  
TELEFON: 131-62, 101-37.

## Strasliwe morderstwo.

### Tajemniczy napad.

W tych dniach mieszkańcy m. Kodnia, zostali poruszeni niebywałym morderstwem dokonaniem w odległości 3 ch km. od miasteczka w okolicznościach nadzwyczajnych i nasuwających podejrzenie o możliwości politycznego mord. Nazwisk 2-ch pomordowanych nie zdołano ustalić, a to ze względu iż ciała obu ofiar zostały przez napastników do tego stopnia zniszczone, iż nie można było rozpoznać rysów twarzy. Stwierdzono jedynie iż ciała jednego z zamordowanych stanowią zwłoki jakiegoś, mogącego liczyć lat 60 starca. Obaj zamordowani szli z wotku na srocie w nocy, drogą prowadzącą z Domaczowa do Kodni i zapewne powracali z Domaczewskiego targu. Niedochodząc Kodni na 3-im kilometrze od miasteczka nieznajomi zostali napadnięci przez 2, dotychczas nie ujętych bandytów, którzy strzelali z rewolweru ranili młodszego z nich, a następnie pod groźbą ponownego utycia broni zabrali im wszystkie dokumenta oraz pieniądze. Po dokonaniu rabunku napastnicy trzema strzałami zabili obu nieznajomych, a następnie w celach wyłączenia im wiadomych zniszczyli zwłoki.

Przeprowadzone nazajutrz po tym wypadku dochodzenie ustaliło niezbicie, iż napastników było bezwarunkowo 2-ch, o czym świadczą pozostałości na drodze ślady, prócz tego napastnicy uzbrojeni byli w rewolwery systemu nagana; po dokonanych mordzie oddali szybko w stronę Domaczowa. Istnieją poszlaki, iż morderstwo miało na celu interes polityczny osób zaangażowanych w robotę antypaństwowej, a rabunek pieniędzy znajdujących się u ofiar mordu dokonany był w celu zmylenia dochodzeń. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

## Nożownictwo.

W tych dniach mieszkańcy wsi Cegielnia gm. Rzeszańskiej byli świadkami nożownictwa.

Dwóch od dawna żyjących w niezgodzie sąsiadów tejże wsi spotkawszy się na drodze rozpoczęli kłótnię. — Chodziło jak zwykle o grunty, do którego obaj rościli pretensje.

Niebacznie rzucone słowa a potem obelgi doprowadziły do bójki, w trakcie której jeden z poważniejszych wyrwawszy się przeciwnikowi dobył noża.

W chwilę potem i drugi przeciwnik wydobyl jakiś ostry kawał żelaza. Pod silnymi ciosami jeden z poważniejszych upadł na ziemię silnie brocząc krwią. W chwilę potem i drugi przeciwnik wskutek upływu krwi utracił przytomność. Przybyła policja spięła protokół. Wdrożono dochodzenie. (w)

## Ofiary.

Lista ofiar złożonych na instytucję «Chleb dzieciom» zamiast wizyt świątecznych: (dalszy ciąg).

Dyrekcja Dróg Wodnych: Boślacki Bolesław 5 zł, Tolwiński Konstanty 2 zł, Kozłowski Ludomir 50 gr, Martynowski Antoni 50 gr, Rogoziński Stanisław 50 gr, Stabiński Mieczysław 50 gr, Daukszańska Irena 50 gr, M. Krzywicz 37 gr, Wisłocki 2 zł, Rutkowski 1 zł, Bajkowski 50 gr, J. Bakowski 50 gr, Dutkiewicz 50 gr, razem 1469 zł.

Nik Okręgu Legalizacji Narzędzi mierzniczych: Józef Sasnowicz 2 zł, Br. Szamowski 1 zł, J. Rodziewicz 1 zł, J. Eysmont 50 gr, Cz. Adamowicz 50 gr, W. Jodko 50 gr, Boimska 1 zł, Zaszyński 50 gr, Jan Markowski 1 zł, razem 8 zł.

Okręgowy Insp. krotar Pracy: B. W. 2 zł, S. Borkiewicz 2 zł, Rusiecki 2 zł, P. Wiśniowski 2 zł, K. Feducki 2 zł, razem 10 zł. Ogółem 184,79 zł.

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.**

## DEMANDEZ

aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle

### INGENIEURS & TECHNICIENS

Vous recevrez en même temps franco la brochure «Le Règne de l'Electricité», qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à

### INGENIEURS ET TECHNICIENS

40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

**Spółdzielnia Rolna**  
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN  
ZAWALNA 1 TELEFON 1-47

**Nasiona**  
ZIEMNIĄKÓW  
OWSA  
JĘCZMIENIA  
SERADELI  
KONICZYNY  
ŁUBINU  
UWAGA: Konieczną zbadaną za zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

**Solec**  
zakład wód mineralnych słarszanych z wodą mineralną znaną ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, będzie otwarty  
od 1 Maja do 1 go Października.  
Kierownik dr. med. A. Krassowski b. ordynator szpitali wiedeńskich i kliniki uniw. prof. dr. Noordena. Informacje i prospekty wysyła zarząd Solec, poczta Solec Zdrój.

**MAKARONY WŁOSKIE**  
do wydzierżawienia i kupna poszukujemy zarad.  
Dom Handl.Kom. „ZACHĘTA”  
Portowa 14 tel. 9.05.

**DLA REKLAMY.**  
Wysyłamy po otrzymaniu 2 zł. 2 i na kosztu portu gr. 50 got. lub znaczkiem pocztowym 50 kawalków wyborowego mydła toaletowego.  
Bluro Hand. „Express” Kielce Sk. p. 126. Kwituję z podziękowaniem odbiór 50 kawalków mydła za 2 zł. od firmy „Express” i pociecam takową jako tani źródło dobrych wyrobów kosmetycznych.  
DOM HANDL. „WEADYMAR”  
Wilno, Mickiewicza 20.  
Z 50 kawalków mydła za 2 zł. jestem w zupełności zadowolona i będę stale polecała firmę „Express”  
Sem. Naucz. Żeńska  
J. Beledanowiczówna  
Wilno, Augustajńska 4.

**Miłosierdziu**  
czytelników naszych polećmy Polaka staruszka z żoną, wysiedlonych przez władze Litwy Kowalewskiej, pozwałonych całego swego mienia, obecnie bez jakiejkolwiek pracy i bez żadnych środków do życia. Błagać o ratunek od śmiertelnej głodowej. Datki chociażby najmniejsze przyjmuje Adm. «Stowa».

## Amazonka w pustyni.

### Powieść.

Z rozkazu komendanta brygady pomiędzy Kolozatem, Dżarkentem i obozem Tyszańskim ustawiono heliograf.

Maleńka nieznośnie jasna gwiazdka, począła świecić czasem wśród mgieł odległej doliny, z pośród ciemniejących plamami ogrodów Dżarkentu. Zapalała się szybko i jasnymi błyskami od światła słonecznego, wzywając Tyszańca, dopóki któryś z drzemających przy trójnogu z lustrem, kozaków zauważył, stawał przy aparacie i dyktował drugiemu literę po literze, słowo po słowie, moźolinie nadawana heliogramy. Heliogramy były rzadkie i przeważnie o charakterze gospodarczym.

W tem miłotaniu odległej gwiazdki o pięćdziesiąt wiorst puszczanego „zajaczka”, było coś tajemniczego. W jasne, pogodne dnie, gdy słońce paliło silnie, można było dojrzeć błyski światła na przeciwległym grzbiecie górskim Kungej Altan i przyjmować bezpośrednio, bez pomocy stacji łączącej.

Pewnego wieczoru, gdy ukośnie promienie słońca z wielką już trudnością dawały się złapać, nadszedł „ważny” heliogram. Zaczynał się od słów: «Tajne, bardzo pilne». Oznajmiono to komendantowi stacji. Iwan Pawłowicz sam podszedł do aparatu. — Do komendanta Kolozajskiej stacji 19. 11 czerwca godzina 6 m.

27 wieców. Nadeszły wiadomości, że Zarif znów ukazał się w powiecie Przewalskim. Rozkaz wysłania oddziałów dla złapania go. Z rozkazu dowódcy brygady Aniczkow z 30-u kozakami uołał się w stronę Zajczewka, macie wyruszyć natychmiast przez pustynię ku Karakarze połączyć się z Aniczkowem. Dalej zaletnie od okoliczności. Pierwuchinu.\*

Heliogram nadany był przez dowódcę pułku, treść jego była jasna. Zarif był to wódz szajki rozbojników, wybranych z pośród najdzikszych i nadoważniejszych karakirgizów, u brojonych w świetne noże, karabiny i rewolwery. Był on postrachem dla kirgizów i częśo napadał na osadników rosyjskich. Zeszłej jesieni kozacy urządzili obławę na szajkę Zarifa, lecz wysiłki ich były bezskuteczne. Szajka prawie na ich oczach wyrzynała i spaliła osadę i uciekla za granicę chińską. Rząd chiński obiecał złapać ich i wydać sądom, lecz było to prawie niemożliwe.

I znów ukazał się Zarif na ziemi rosyjskiej i kręcił swym zwyczajem, wśród gór, porywając kobiety, uprowadzając stada i rabując bezcelnie osady kirgiskie. Obiecana była znaczna nagroda za złapanie wódza szajki. Zwycięstwo nad niebezpiecznym zbójcą, drwiącego sobie z wojska, stało się kwestią honoru kozaków. Przytem gdyby nadal grasował bezkarnie, mogła być obawa, że przejdą na jego stronę karagirgizi, a wtedy Azja Środkowa stałaby się, przez dłuższy nawet czas, areną walk krwawych.

Opowiadano już legendy o Zarifie. Mówiono, że umie on przejść z górą trzysta wiorst w ciągu dnia jednego. Ukazywał się w dwóch miejscach naraz. Widziano go w Wiernym, w przebraniu zakupnia owoców, rozmawiającego z gubernatorem, tegoż dnia w powiecie Kopskim napadł na karawanę, wiozącą herbatę. Przepadał tak nagle, jakby pod ziemię się zapadał, gdy ołoczony przez wojsko nie miał już wyjścia. Jeździł na oryginalnym koniu łaciatym, białym wiecznie płamy, skrzydlatym nieledwiegdzypodopędzić go byłorzeczni niemożliwą. Mówiono że miał stosunki z szatanem, jeżeli sam nie był szatanem w człowieka zamienionym.

U kozaków syberyjskich przygotowanie do ojadzdu i choćby długiego nawet pobytu poza domem jest kwestią pół godziny. Zaledwie Tokarow odczytał wobec kozaków treść heliogramu i wyznaczył czterdziestu kozaków, na najlepszych koniach, których zabierał ze sobą na podjazd, a już kozacy prowadzili konie do rzeki, napełniali sakwy jęczmieniem i wynosili, zawsze do pochodu gotowe, wjuki.

Widząc rozgardzajsz panujący w stacji, Fanni zbliżyła się do Tokarowa, układającego do wjukuów herbatę, cukier, suchary i różne drobiazgi.  
— Wyjeżdżacie gdzieś, Wujaszku?  
— Tak.  
— Dokąd?  
— Zmuszony jestem dać odpowiedź niegrzeczną. Co pani do tego?  
— Masz rację, wujaszku. Mnie

nie do tego, ale myślę, że może mogłabym się przydać w czemkolwiek, dlatego pytam.

— Pomóc w wyprawie naszej pani nie może, przeszkadzałaby zaś pani nam bardzo.

Fanni wydeła ustezka.  
— Zdaje mi się, że nie przeszkadzałam dotąd w niczem wujowi.

Iwan Pawłowicz nie odpowiedział. Myślał tylko. «Czy istotnie przeszkadzała mi Fanni, czy życie moje od dnia jej przyjazdu nie stało się przyjemniejsze? Czy nie okupywała swej krępującej obecności, troskami i zdolnościami gospodarczymi, swem miłem obejściem i charakterem wesołym?» Byłoby straszna niesprawiedliwość twierdzenie, że ona mu przeszkadza.

— Nie przeszkadzała mi pani. Powiem pani jaki cel naszej wyprawy — jest to ekspedycja karna, w której udział kobiety jest niemożliwy.

— Dlaczego? Ach, nie, wujaszku, proszę zabrać mię ze sobą!

Pobiegła przebrać się i kazała Carance zająć się koniami i wjukami.

Po chwili ukazała się w ubraniu podróżnym, w papasze zawajacko na bok przechylonej, z karabinem, nożem i ładownicą przy pasie.

— Fanni, surowo odezwał się Iwan Pawłowicz. Nie pojedzie pani z nami, zabraniam tego kategorycznie.

— Błagam, wzięcie mnie. Zlituj się, wujaszku. Ekspedycja wojenna. Wyjątkowy wypadek! Taka okazja!

— Za nic — proszę o tem nawet nie myśleć! Nie chcę ryzykować ży-

ciem pani. A i dla mojej kariery mogłoby to ujemne mieć znaczenie.

— Pojadę więc sama z wami.

— Zmusi mnie pani do użycia siły. Otoczy panią każ kozakom i awanturą wróci pani do stacji.

Fanni zapłakała.

— To postępowanie bezwzględne okrutne. Za co krzywdzisz mię tak, wujaszku?

Tokarow milczał.

— Wujaszku, zrobię wszystko, co każesz, tylko weź mię ze sobą!

— Powiedziałem — nie. Proszę iść do domu, przebrać się, kazać rozsiać konie i cierpliwie oczekiwać nas w stacji nie, ruszając się nigdzie, gdyż niewiadomo w którą stronę zwróci się uciekając przed nami szajka.

— I mnie nie bierzecie na tę obławę! — zakała Fanni.

— Nie wzięmiemy!

Fanni znała Iwana Pawłowicza, wiedziała że nie pomoga dalsze prośby. Milczała. Nie poszła się przebrać jednakże, postanawiając, że czekać będzie «szczęśliwego» powrotu kozaków w pogotowiu i z bronią w ręku.

— Wachmistrz, czy ludzie gotowi? — krzyknął Tokarow.

— Gotowi — odrzekł młody brunet Poroch, pełniący obowiązki wachmistrza

— Nosze zabrane?  
— Tak jest.  
— Felczer i kowal obecni?  
— Obecni.  
— Niech Bóg prowadzi! Naprzód, z Bogiem!  
Iwan Pawłowicz skoczył na «Kra-

sawczyka» i ruszył naprzód. Za nim wyciągnęła się wsęga kozaków. Dzieściu odpowadało odjeżdżających aż do biamy, życząc szczęśliwego powrotu a nad nimi unosiła się i drżała na wietrze, stara, wypłowiała chorągiew. Fanni odprowadzała ich również. Z sercem pełnem żalu, poczucia krzywdy i obrazy, patrzyła, stojąc u wrót stacji, oczyma pełnymi łez na oddalające się po pochyłej drodze czerwieniejącej od piasku, małe, pstre koniki. Lekki pył ozlaczony ostatnimi promieniami zachodzącego za góry słońca, unosił się jasnym obłokiem nad oddziałem.

Mglistą dal, fioletowe góry wzywały i pociągały ku sobie, obiecając wzruszenia nieznanne, nowe przeżycia, kryjąc przygody, których tak bardzo pragnęło serce gorące Fanni.

Ciemna noc cicha, bez księżycy ogarniała pustynię. Zapalały się gwiazdy jasne i swemi promieniami wieść ciche zaczynały rozmowy, snując wieczną baśń świata. Fanni usiadła na kamieniach przy bramie, postawiła przy sobie karabin, i wsłuchiwać się zaczęła w szepty nocne ziemi: nieprzerwany szum Kolozki, cichy szelest lodowców zsuwających się wieki całe i chrzęst piasku pustyni stwarzały dziwną melodję. I cudowna noc ciemna u stóp Tronu Bożego oczarowała ją.

D. C. N.